

Karol Derwich

Główne aspekty latynoamerykańskiej polityki George'a W. Busha

Analiza najważniejszych elementów polityki zagranicznej administracji George'a W. Busha w regionie Ameryki Łacińskiej wymaga, przynajmniej ogólnego, zarysowania sytuacji międzynarodowej na zachodniej półkuli na przełomie XX i XXI stulecia. Dekada lat dziewięćdziesiątych ubiegłego wieku mogła napawać optymizmem w kwestii stosunków międzyamerykańskich. Koniec epoki zimnej wojny umożliwił zmianę amerykańskiego spojrzenia na swych południowych sąsiadów. Administracje prezydenckie George'a H.W. Busha oraz Billa Clintona odrzuciły ideologiczne podejście do stosunków USA z państwami latynoamerykańskimi na rzecz bardziej partnerskich relacji z tymi krajami. Było to możliwe przede wszystkim dzięki ogromnym zmianom, jakie zaszły w zdecydowanej większości państw Ameryki Łacińskiej. Ostatnia dekada XX wieku była okresem, w którym niemal cała Ameryka Łacińska stała się regionem rządzonym w sposób demokratyczny. W tym też okresie rozpoczęto reformy mające na celu liberalizację handlu oraz otwarcie się gospodarek latynoamery-

kańskich na rynki międzynarodowe. Te trzy elementy: demokratyzacja systemów politycznych, liberalizacja handlu oraz otwarcie się na rynki międzynarodowe, stanęły u podstaw konsensusu waszyngtońskiego¹. Niemal wszystkie państwa Latynoameryki rządzone były w latach dziewięćdziesiątych XX wieku przez demokratycznie wybranych przywódców i przyjęły zasadę pluralizmu politycznego. Jednocześnie, po tragicznych pod względem ekonomicznym skutkach „straconej dekady” lat osiemdziesiątych, będącej rezultatem zastosowania strategii substytucji importu jako tej, która miała wprowadzić Amerykę Łacińską do „pierwszego świata”, państwa Latynoameryki zmieniły swą politykę gospodarczą. Liberalizacja handlu oraz powszechne otwarcie się na rynki międzynarodowe stanowią jedne z najistotniejszych cech postzimnowojennego porządku w regionie. Zdecydowana większość państw Ameryki Łacińskiej wprowadziła reformy mające doprowadzić do otwarcia i deregulacji rynków, liberalizacji systemów finansowych oraz przyjęła rozwiązania sprzyjające swobodnemu przepływowi kapitałów. Nowe elity polityczne rozpoczęły również trudny proces decentralizacji systemów politycznych w poszczególnych państwach. Wszystkie te zmiany powodowały, iż władze w Stanach Zjednoczonych zaczęły postrzegać region w zupełnie inny sposób. W okresie zimnej wojny, według Larisa Schoulta, Ameryka Łacińska funkcjonowała jako region wkomponowany w bipolarny system międzynarodowy, jako region pasywny, pozbawiony faktycznej wartości². Zerwanie z takim traktowaniem Ameryki Łacińskiej przez Stany Zjednoczone stworzyło warunki dla nowego otwarcia w stosunkach

¹ H.J. Wiarda, *Dilemmas of Democracy in Latin America. Crises and Opportunities*. Rowman & Littlefield Publishers, Inc., London–Boulder–New York 2005, s. 188; mianem konsensusu waszyngtońskiego (*Washington Consensus*) określa się pewien zbiór zasad, które zdobyły sobie popularność na przełomie lat osiemdziesiątych i dziewięćdziesiątych XX wieku, których zastosowanie miało sprawić, że państwa Ameryki Łacińskiej będą rozwijać się szybciej; B. Liberska, *Ameryka Łacińska – w poszukiwaniu nowej strategii rozwoju i modelu globalizacji* [w:] *Doświadczenie demokracji w Ameryce Łacińskiej*, M. Kania, A. Kaganiec-Kamieńska (red.), Wydawnictwo UJ, Kraków 2008, s. 23–35.

² L. Schoultz, *National Security and the United States Policy toward Latin America*. Princeton University Press, Princeton 1987, s. 235.

międzyamerykańskich. Zainicjowana przez George'a H.W. Busha Inicjatywa dla Ameryk (*Enterprise for the Americas*) oraz Północnoamerykański Układ o Wolnym Handlu (*North American Free Trade Agreement* – NAFTA), a także koncepcja Strefy Wolnego Handlu obu Ameryk (*Free Trade Area of the Americas* – FTAA), to tylko kilka przykładów nowej polityki Stanów Zjednoczonych wobec państw Ameryki Łacińskiej. Stosując integrację gospodarczą jako jeden z instrumentów swej latynoamerykańskiej polityki, Waszyngton podkreślił nowe podejście do stosunków z państwami Ameryki Łacińskiej.

Kiedy George W. Bush rozpoczynał swoją prezydenturę, był zdecydowany, by Ameryka Łacińska zajęła istotne miejsce w polityce zagranicznej Stanów Zjednoczonych. W trakcie swojej kampanii przed wyborami prezydenckimi w 2000 roku, mówił między innymi:

„Jeśli zostanę wybrany na urząd prezydenta Stanów Zjednoczonych, będę spoglądał na południe (...) jako jeden z głównych elementów mojej prezydentury”.

Obiecał wsłuchiwać się w głos przywódców latynoamerykańskich i nie zmuszać ich, by dostosowywali się do amerykańskich oczekiwań³. Rzeczywistość zmusiła go jednak do zmiany tych planów. Na początku swej kadencji Bush próbował wypełnić złożone w trakcie kampanii wyborczej deklaracje. Pierwszą doskonałą ku temu okazją był trzeci Szczyt Ameryk w Quebec City w kwietniu 2001 roku. Równoległe jednak narastały problemy w relacjach Stanów Zjednoczonych z państwami Ameryki Łacińskiej. W niniejszym artykule chciałbym skupić się na trzech głównych, w mojej opinii, aspektach latynoamerykańskiej polityki administracji George'a W. Busha. Pierwszym z nich jest integracja gospodarcza i koncepcja Strefy Wolnego Handlu obu Ameryk. Doprowadzenie do pomyślnego zakończenia negocjacji nad utworzeniem FTAA było najważniejszym celem polityki na zachodniej półkuli w trakcie obu kadencji George'a W. Busha. Drugim elementem latynoamerykańskiej

³ G. Grandin, *Empire's Workshop. Latin America, the United States and the Rise of the New Imperialism*. Metropolitan Books, New York 2006, s. 211.

polityki USA w latach 2000–2008, na który chciałbym zwrócić uwagę, są relacje z Wenezuelą rządzoną przez Hugo Chávęza. Jego zdecydowany antyamerykanizm i agresywny sposób prowadzenia polityki zagranicznej stanowią jeden z głównych problemów w relacjach Stanów Zjednoczonych nie tylko z Wenezuelą, lecz także z innymi państwami Łatynoameryki. Wreszcie trzecim aspektem, który chciałbym poruszyć, jest problem narkobiznesu. Przez ponad dwie dekady kolejne administracje amerykańskie podejmowały wiele działań w celu zlikwidowania nielegalnej produkcji kokainy i innych narkotyków w części państw Ameryki Łacińskiej i zlikwidowania zjawiska narkobiznesu. W okresie prezydentury George’a W. Busha wojna antynarkotykowa stała się jednym z głównych aspektów łatynoamerykańskiej polityki USA. Integracja gospodarcza, stosunki z Wenezuelą oraz wojna z narkoprzemysłem stanowiły priorytety amerykańskiej polityki zagranicznej w regionie zachodniej półkuli zarówno przed tragicznymi wydarzeniami z 11 września 2001 roku, jak i po nich. Zamachy terrorystyczne w Stanach Zjednoczonych sprawiły jednak, iż w ich relacjach z państwami łatynoamerykańskimi pojawiła się pewna zmiana: po raz kolejny najważniejszym elementem tych relacji stała się kwestia bezpieczeństwa narodowego USA.

Od samego początku swojego urzędowania w Białym Domu Bush mówił o wolnym handlu i korzyściach z tego płynących dla Stanów Zjednoczonych i państw Ameryki Łacińskiej. Zakończenie negocjacji nad utworzeniem FTAA w 2005 roku traktowano jako jeden z głównych celów polityki zagranicznej nowej administracji. Zdawano sobie jednak sprawę, iż zasadniczą przeszkodą na drodze do szybkiego zakończenia negocjacji jest brak zgody na uruchomienie procedury „szybkiej ścieżki” legislacyjnej⁴. W trakcie pierwszej kadencji George’a W. Busha jego administracja podjęła wiele działań mających doprowa-

⁴ „Szybka ścieżka” legislacyjna (*fast track authority*) – jeden ze sposobów głosowania przez Kongres Stanów Zjednoczonych nad układami handlowymi; w tym przypadku Kongres głosuje jedynie nad przyjęciem lub odrzuceniem danego układu, bez możliwości zgłaszania poprawek; w ten sposób przyjęty został np. układ NAFTA.

dzić do uzyskania zgody na prowadzenie negocjacji zgodnie z tą procedurą. W lutym 2001 roku prezydent deklarował, iż

„Ambasador Zoelick będzie pracował z kongresmenami, by umożliwić prezydentowi skorzystanie z procedury »szybkiej ścieżki«”⁵.

Najważniejszym zadaniem administracji Busha w pierwszych miesiącach jej funkcjonowania było, według Busha, przekonanie Kongresu do promowania wolnego handlu na zachodniej półkuli⁶. Nie powinno to stanowić zaskoczenia, jako że sam prezydent określał się mianem „free trader”⁷.

Oficjalne negocjacje nad utworzeniem Strefy Wolnego Handlu obu Ameryk rozpoczęto w trakcie drugiego Szczytu Ameryk, który miał miejsce w Santiago de Chile w 1998 roku. W rezultacie przed kolejnym spotkaniem przywódców państw zachodniej półkuli, zaplanowanym na kwiecień 2001 roku, oczekiwania były duże. W międzyczasie negocjacje przebiegały dość sprawnie, co pozwalało myśleć optymistycznie o ich zakończeniu zgodnie z planem, a więc w 2005 roku⁸. Kilka dni przed szczytem w Quebec City prezydent Bush przemawiał na forum Organizacji Państw Amerykańskich (OPA). Podkreślił tam zdecydowanie, iż integracja gospodarcza zachodniej półkuli jest czymś pożądanym. Według niego, pomogłoby to w budowaniu demokratycznej rodziny na zachodniej półkuli. „Musimy wzmocnić demokratyczne instytucje, by demokracja stała się w zachodniej półkuli rzeczywistością”, mówił George W. Bush. Twierdził, że

⁵ *The President's News Conference, February 22, 2001*, „The Public Papers of the Presidents of the United States”, Governments Printing Office, Washington 2003, s. 119.

⁶ *Remarks Following Discussion with Prime Minister Jean Chretien of Canada and an Exchange with Reporters, February 5, 2001*, „Public Papers...”, op. cit., s. 55.

⁷ *Remarks Following Discussion with President Pastrana of Colombia and an Exchange with Reporters, February 27, 2001*, „Public Papers...”, op. cit., s. 135.

⁸ J.M. Salazar-Xirinachs, *The FTAA Process: From Miami 1994 to Quebec 2001* [w:] *Toward Free Trade in the Americas*, J.M. Salazar-Xirinachs, R. Maryse (red.), OAS/Brookings Institution Press Washington, 2001, s. 181; zob. również w: K. Derwich, *Szczyty Ameryk a koncepcja FTAA*, „Ameryka Łacińska”, 2004, nr 43, s. 61–67.

„Istnieje zasadnicze powiązanie między wolnością ludzi a wolnością handlu. Wolności demokratyczne nie będą jednak mogły się rozwijać, dopóki nasza półkula nie stworzy warunków do rozwoju, którego dobrodziejstwa będą dostępne dla wszystkich. Wolny handel jest fundamentem, na którym ów rozwój i nowe możliwości mogą być budowane”⁹.

To stąd właśnie wynikało przekonanie amerykańskiego prezydenta, iż nic nie może być ważniejsze dla Stanów Zjednoczonych w obszarze zachodniej półkuli, niż doprowadzenie do pomyslnego zakończenia negocjacji nad FTAA w 2005 roku.

Niestety, Szczyt Ameryk w Quebec City okazał się w dużym stopniu rozczarowaniem, przede wszystkim dla administracji amerykańskiej. Już w trakcie spotkania ministerialnego w Buenos Aires ujawniły się istotne różnice w stanowisku Stanów Zjednoczonych i części państw Ameryki Łacińskiej w kwestii kształtu przyszłej strefy wolnego handlu. W Quebec City różnice dotyczące tego, jak powinna funkcjonować przyszła FTAA, były już nie do ukrycia. W tej sytuacji głównym celem spotkania stały się prace nad wzmocnieniem demokracji¹⁰. Znalazło to potwierdzenie w Deklaracji z Quebec City, w której zapisano tak zwane „kryterium demokratyczne”. Zgodnie z nim wszelkie niekonstytucyjne zmiany oraz odejścia od zasad demokratycznych w państwach zachodniej półkuli będą powodować wykluczenie z uczestnictwa w szczytach Ameryk. Utrzymanie i umacnianie zasad państwa prawa oraz respektowanie systemu demokratycznego uznano za cel i warunek *sine qua non* uczestnictwa w procesie tworzenia FTAA i w szczytach Ameryk¹¹. W rezultacie zamiast uczynić krok naprzód, przywódcy państw zachodniej półkuli zgromadzeni w Quebec City przedstawili sporą liczbę uwag krytycznych, co sprawiło, iż ciężko mówić o jakimkolwiek postępie w negocjacjach nad utworze-

⁹ *Remark to the Organization of American States, April 17, 2001*, „Public Papers...”, op. cit., s. 408–409.

¹⁰ W. Hofmeister, *Integración en las Americas. la III Cumbre de las Américas, el proyecto de un Area de Libre Comercio de las Américas y los procesos de integración en América Latina y el Caribe*, Centro de Estudios, Fundação Konrad Adenauer, São Paulo 2001, s. 15.

¹¹ *Declaration of Quebec City Summit of the Americas, Quebec City, April 21, 2001*, http://www.ftaa-alca.org/summits/quebec/declara_e.asp (24.07.2008).

niem FTAA. Największe kontrowersje budził fakt olbrzymich dysproporcji między potencjałem gospodarczym Stanów Zjednoczonych a kondycją ekonomiczną części państw Latynoameryki. Mniejsze i słabsze gospodarki zdecydowanie domagały się przyjęcia gwarancji dla rodzimych przedsiębiorców¹². Istotną rolę odegrało stanowisko Brazylii. Przywódcy brazylijscy otwarcie twierdzili, że Strefa Wolnego Handlu obu Ameryk mogłaby być dla nich korzystna, ale tylko pod pewnymi warunkami¹³. Warunki te były jednak bardzo niewygodne dla Stanów Zjednoczonych, zawierały bowiem, między innymi, żądania dostępu do rynku północnoamerykańskiego dla produktów brazylijskich, rezygnacji przez USA z regulacji antydumpingowych oraz zniesienia subsydiów dla rolnictwa w Stanach Zjednoczonych. Przywódcy brazylijscy mocno podkreślali, iż niespełnienie tych warunków spowoduje wycofanie się Brazylii z procesu tworzenia FTAA¹⁴.

Niewątpliwie narastające różnice między Stanami Zjednoczonymi a częścią państw latynoamerykańskich co do wizji przyszłej strefy stanowiły istotną barierę na drodze do pomyślnego zakończenia negocjacji. Trzeba jednak zwrócić uwagę na jeszcze jeden czynnik, który powodował, iż z czasem państwa Ameryki Łacińskiej coraz bardziej sceptycznie odnosiły się do możliwości szybkiego zakończenia rozmów. Bez wątpienia był to brak zgody Kongresu amerykańskiego na to, by administracja prezydencka negocjowała zgodnie z zasadami „szybkiej ścieżki”. Przeciagająca się w czasie decyzja o zgodzie na uruchomienie tej procedury powodowała, że coraz większa liczba przywódców latynoamerykańskich była mocno rozczarowana postawą Stanów Zjednoczonych. Tymczasem po 11 września 2001 roku szanse na przyjęcie „szybkiej ścieżki” stały się w zasadzie czysto iluzoryczne. Dopiero istotny wzrost popularności

¹² E. Gudymas, *EL ALCA y la Cumbre de Quebec*. „Nueva Sociedad”, Mayo/Junio, 2001, no. 173, s. 6–7.

¹³ P. Vizentini (red.), *Free Trade for the Americas?: The United States' Push for the FTAA Agreement*. Zed Books, New York 2004, s. 142.

¹⁴ L.A. Morgenfeld, *El ALCA: ¿A Quien le interesa?* Ediciones Cooperativas, Buenos Aires 2006, s. 40.

George'a W. Busha po wydarzeniach z 11 września spowodował, że postanowiono po raz kolejny podjąć próbę uruchomienia tej procedury. Administracja prezydencka podjęła ryzykowną strategię powiązania kwestii wolnego handlu – dla której sprawą podstawową była zgoda na skorzystanie przez prezydenta z procedury „szybkiej ścieżki” – z wojną z międzynarodowym terroryzmem. Robert Zoelick – specjalny przedstawiciel do spraw handlowych w administracji George'a W. Busha – określał promowanie wolnego handlu jako istotny instrument w walce z terroryzmem. Jednak powiązanie między liberalizacją handlu a wojną z międzynarodowym terroryzmem nie dla wszystkich było tak oczywiste. Zoelick wychodził tutaj z założenia, iż jedną z przyczyn powstawania ugrupowań fundamentalistycznych i terrorystycznych jest zacofanie gospodarcze wielu państw, które można by zlikwidować na drodze liberalizacji handlu międzynarodowego. Nie do wszystkich jednak kongresmanów tego rodzaju argumentacja docierała¹⁵. W rezultacie, mimo zgody Izby Reprezentantów, Senat nie zezwolił prezydentowi na uruchomienie „szybkiej ścieżki”.

W następnych miesiącach negocjacje nad Strefą Wolnego Handlu obu Ameryk utknęły w martwym punkcie. Przebieg i rezultaty czwartego Szczytu Ameryk w Mar del Plata potwierdziły tezę o głębokim kryzysie, w jaki wkroczył proces tworzenia FTAA. Przyznał to również prezydent Bush, mówiąc: „(...) proces tworzenia FTAA został zablokowany, zgadzam się z tym twierdzeniem”¹⁶. Podczas argentyńskiego szczytu można było wysłuchać znacznie więcej uwag krytycznych pod adresem projektu FTAA oraz samych Stanów Zjednoczonych niż opinii pozytywnych na ich temat. Okazało się, iż administracja George'a W. Busha była niezdolna do zjednoczenia państw Ameryki Łacińskiej w kwestii Strefy Wolnego Handlu obu Ame-

¹⁵ G. Prevost, R. Weber, *The Prospects for the Free Trade Area of the Americas* [w:] *Neoliberalism and Neopanamericanism: The View from Latin America*. G. Prevost, C. Oliva Campos (red.), Palgrave MacMillan, New York 2002, s. 84.

¹⁶ Wywiad z dziennikarzami Foreign Print, November 1, 2005, „Weekly Compilation of Presidential Documents”, Office of Federal Records, National Archives, Records Administration, Washington, D.C., vol. 41, no. 44, s. 1638.

ryk. Nie wynikało to tylko z głośnej i populistycznej retoryki wenezuelskiego przywódcy, Hugo Cháveza. Przede wszystkim było zbyt dużo odmiennych pomysłów na to, jak przyszła strefa miałyby wyglądać i na jakich zasadach miałyby funkcjonować. W przemówieniu inauguracyjnym szczyt w Mar del Plata prezydent Argentyny, Nestor Kirchner, podkreślił, że

„(...) jedyną możliwą integracją jest taka, która będzie uznawać różnorodność państw w niej uczestniczących i która zapewni korzyści wszystkim stronom; porozumienie nie może zapewnić rozwoju tylko jednej stronie. (...) integracja będzie możliwa tylko wtedy, gdy uwzględnione zostaną istniejące dysproporcje i kiedy negocjacje zapewnią pełną realizację interesów wszystkich państw, zwłaszcza w zakresie dostępu do zagranicznych rynków zbytu”¹⁷.

Tymczasem Hugo Chávez przedstawił całkowicie inną propozycję integracji gospodarczej. Miała to być alternatywa dla popieranej przez Stany Zjednoczone FTAA. Priorytetem proponowanej przez Cháveza Boliwariańskiej Alternatywy dla Ameryk miało być powstrzymanie amerykańskiego ekspansjonizmu¹⁸.

Jako „free trader”, George W. Bush był jednak zdeterminowany, by poszerzyć obszar wolnego handlu na zachodniej półkuli. Piętrzące się trudności w negocjacjach nad FTAA spowodowały, iż administracja zmieniła swą strategię i skupiła uwagę na porozumieniach o charakterze bilateralnym oraz na powrocie do idei Strefy Wolnego Handlu w Ameryce Środkowej. Bush wrócił do tej koncepcji w trakcie swojej drugiej kadencji. Zaproponowane porozumienie zakładało liberalizację w dostępie do rynku państw środkowoamerykańskich dla większości towarów i usług z USA. Stany Zjednoczone obiecały natomiast ułatwienia w dostępie do własnego rynku, w tym dla niezwykle ważnego dla państw środkowoamerykańskich sektora tekstylnego oraz likwidację kwoty cukrowej dla tych państw. Porozumienie zakładało likwidację tariff na ponad 80% ekspor-

¹⁷ *Discurso Inaugural de Néstor Kirchner, 4 de Noviembre de 2004*, „Mar del Plata, La Tumba del ALCA”, Ministerio de Comunicación e Información, Caracas 2006, s. 55–56.

¹⁸ Caludio Katz, *El Rediseño de América latina: ALCA, Mercosur y ALBA*, Ediciones Luxemburg, Buenos Aires 2006, s. 65.

towanych przez USA produktów przemysłowych i konsumpcyjnych¹⁹. Wielu traktowało porozumienie o Środkowoamerykańskiej Strefie Wolnego Handlu (CAFTA) jako element presji wobec tych przywódców latynoamerykańskich, którzy sprzeciwiali się koncepcji FTAA²⁰. Administracja George'a W. Busha traktowała też CAFTA jako instrument, który mógłby pomóc w konsolidacji reform demokratycznych w państwach Ameryki Środkowej. W celu przekonania Kongresu do ratyfikacji porozumienia administracja musiała wykonać ogromną pracę, w którą zaangażował się osobiście prezydent. Robert Zoelick – tym razem już jako doradca sekretarza stanu – prowadził zakrojoną na szeroką skalę kampanię mającą przekonać opinię publiczną, iż Stany Zjednoczone osiągną wymierne korzyści z podpisania porozumienia. Według niego,

„CAFTA jest ważnym krokiem, ponieważ przyczyni się do umocnienia demokracji poprzez wzrost gospodarczy i otwarcie się społeczeństwa opartej na rządach prawa. (...) dla Stanów Zjednoczonych CAFTA stanowi strategiczny wybór co do ich roli w regionie Ameryki Łacińskiej i w świecie. Musimy zdecydować, czy staniemy po stronie tych, którzy bronią wolności, czy pogrozimy się w widmie gospodarczego izolacjonizmu. Byłoby historycznym błędem, jeśli odwrócilibyśmy się plecami w kierunku tych młodych demokracji. CAFTA jest okazją, by wesprzeć demokratyczne reformy w regionie, którego problemy – jeśli po raz kolejny je zignorujemy – szybko staną się naszymi problemami, tak jak to bywało w przeszłości”²¹.

Latem 2005 roku zarówno Senat, jak i Izba Reprezentantów ratyfikowały porozumienie o wolnym handlu z Nikaraguą, Kostaryką, Salwadorem, Hondurasem i Gwatemalą. Później dołączyła również Dominikana. Niewątpliwie był to również osobisty sukces George'a W. Busha, który mocno zaangażował się w lobbowanie na rzecz porozumienia. Niedługo po podpisaniu

¹⁹ M.B. Rosenberg, L.G. Solis, *The United States and Central America. Geopolitical Realities and Regional Fragility*, Routledge, New York–London 2007, s. 86.

²⁰ A. Oppenheimer: *Free trade with Central America is crucial*, source: http://www.miami.com/mld/miamiherald/news/columnists/andres_oppenheimer/12207267.htm (28.07.2005).

²¹ R. Zoelick, *From Crisis to Commonwealth: CAFTA and Democracy in Our Neighborhood*. <http://www.eritage.org/Research/TradeandForeignAid/hl884.cfm> (28.07.2005).

układu o CAFTA administracja Busha rozpoczęła negocjacje nad porozumieniem o wolnym handlu z Panamą.

W trakcie szczytów Ameryk oraz negocjacji nad liberalizacją handlu na zachodniej półkuli okazało się, iż istnieje silny sprzeciw wobec latynoamerykańskiej polityki Stanów Zjednoczonych. Sprzeciw ten utożsamiany jest z Hugo Chávezem, który od 1998 roku sprawuje urząd prezydencki w Wenezueli. Prezentując wyjątkowo silny antyamerykanizm, Chávez szybko stał się istotnym elementem polityki Stanów Zjednoczonych na zachodniej półkuli. Dzięki wysokim cenom ropy naftowej prezydent Wenezueli wykorzystuje możliwości, jakie dają mu miliony petrodolarów, do promowania antyamerykańskiej polityki wśród innych państw Ameryki Łacińskiej²². Geneza rządów Hugo Cháveza i jego pozycja w życiu politycznym Wenezueli zakorzeniona jest w głębokim kryzysie politycznym, jaki miał miejsce w tym państwie w ostatniej dekadzie XX stulecia. Prezydentura Carlosa Andrésa Péreza okazała się dla społeczeństwa wenezuelskiego totalnym rozczarowaniem²³. W atmosferze ogólnego niezadowolenia grupa młodych oficerów, wśród których znajdował się między innymi Hugo Chávez Frías, przeprowadziła w lutym 1992 roku nieudany zamach stanu. Jeszcze w listopadzie tego samego roku miała miejsce kolejna próba, która również zakończyła się fiaskiem. Obie nieudane próby odsunięcia od władzy Péreza uwidocznily, jak duże było niezadowolenie z jego rządów i jak zdeterminowana była opozycja. W 1993 roku prezydentem został Rafael Caldera, który pełnił ten urząd już w latach 1969–1974. Jedną z pierwszych decyzji nowego prezydenta było ogłoszenie amnestii dla autorów zamachów z 1992 roku. W zamian obiecali oni nie sięgać po przemoc w rywalizacji politycznej. Od tego momentu Chávez

²² N.O. Pearson, I. James, *Chávez Aid Challenges U.S. Support to Latin America*. <http://www.miamiherald.com/1198/story/216199.html> (31.08.2007).

²³ M. Lopez Maya, *La protesta popular Venezolana pentr 1989 y 1993* [w:] *Lucha popular, democracia, neoliberalismo: protesta popular en América Latina en los Años ajuste*, M. Lopez Maya (red.), „Nueva Sociedad”, Caracas 1999, s. 211–238; R. Paramiro, *Giro a la izquierda y regreso del populismo*, „Nueva Sociedad”, no. 205, September/October 2006, s. 70.

rozpoczął budowę szerokiego ruchu politycznego, który ogłosił jego kandydaturę w wyborach prezydenckich w 1998 roku. Dzięki populistycznej retoryce oraz totalnej krytyce dotychczasowych elit politycznych Chávez bez większych problemów wygrał wybory²⁴.

W pierwszych miesiącach prezydentury Hugo Cháveza relacje Wenezueli ze Stanami Zjednoczonymi były stosunkowo dobre. Dyplomaci w Waszyngtonie z uwagą obserwowali poczynania nowego prezydenta. Wzajemne stosunki zaczęły się pogarszać wraz z objęciem przez Wenezuelę przewodnictwa w OPEC. Chávez zaczął wtedy głośno mówić o konieczności ograniczenia wydobycia ropy naftowej w celu podniesienia jej ceny²⁵. Był to początek „zimnej wojny” między Stanami Zjednoczonymi a Wenezuelą. Wenezuelski przywódca zaczął szybko budować swoją politykę, zarówno w wymiarze wewnętrznym, jak i zewnętrznym, na bardzo ostro zarysowanych fundamentach ideologicznych. Retoryka, jaką przyjął, była niezwykle mocno antyamerykańska i antyimperialistyczna.

Administracja George’a W. Busha po raz pierwszy starła się z populistyczną polityką Hugo Cháveza podczas Szczytu Ameryk w Quebec City. W trakcie szczytu prezydent Chávez ostro skrytykował pomysł utworzenia Strefy Wolnego Handlu obu Ameryk. Zamiast niej proponował utworzenie regionalnego bloku państw Ameryki Południowej, który byłby w stanie skutecznie konkurować ze Stanami Zjednoczonymi. Ponieważ część państw latynoamerykańskich również wyrażała się krytycznie na temat FTAA, propozycja Cháveza, która później ewoluowała w kierunku Boliwariańskiej Alternatywy dla Ameryk (*Alternativa Bolivariana para los Pueblos de Nuestra América* – ALBA), stanowiła dla latynoamerykańskiej polityki USA istotne zagrożenie. Jeszcze większym zagrożeniem stała się bardzo krzykliwa, antyamerykańska retoryka, jaką posługiwał się we-

²⁴ N. Aremas, L. Gómez Cacano, *Populismo autoritario: Venezuela 1999–2005*. Univ. Central de Venezuela, Centro de Estudios del Desarrollo (CENDES), Caracas 2006, s. 70–71.

²⁵ E. Golinger, *The Chávez Code: Cracking US Intervention in Venezuela*. Pluto Press, London 2007, s. 29–31.

nezuelski prezydent. Po zamachach z 11 września 2001 roku, Chávez był jednym z zaledwie kilku przywódców na świecie, którzy krytykowali amerykańską interwencję w Afganistanie. Administracja Busha była zmuszona poświęcać coraz więcej uwagi nowoczesnemu typowi latynoamerykańskiego *caudillo*. Ówczesny rzecznik Departamentu Stanu, Richard Boucher, mówił:

„Jesteśmy szczerze zaniepokojeni i rozczarowani [wypowiedziami prezydenta Cháveza – K.D.]. Chcemy przyglądać się naszym relacjom z Wenezuelą, ponieważ są one dla nas ważne i mają bogatą tradycję”²⁶.

Innym razem Boucher mówił:

„Wyrażamy nasze zaniepokojenie działaniami rządu Wenezueli, który zagraża demokratycznym instytucjom i podstawowym wolnościom w Wenezueli. Jesteśmy też zaniepokojeni wenezuelskimi planami w regionie”²⁷.

Na rządy Cháveza w Wenezueli zaczęto patrzeć w Stanach Zjednoczonych przez pryzmat tak zwanego „twierdzenia Maisto”, zgodnie z którym jego rządy miały być oceniane na podstawie działań, a nie słów²⁸. Skrajnie antyamerykańska postawa Cháveza została ugruntowana w wyniku nieudanego zamachu stanu w 2002 roku, który miał odsunąć go od władzy. Chávez oskarżył Stany Zjednoczone o udział w próbie jego obalenia. Faktem jest, iż administracja Busha, mimo że nowy rząd funkcjonował zaledwie dwa dni, zdążyła wyrazić dla niego swoje poparcie.

Do jednego z najostrejszych starć między rządami obu państw doszło w trakcie szczytu OPA w Fort Lauderdale na Florydzie w 2005 roku. Administracja Busha zaproponowała na nim stworzenie stałego komitetu OPA, który monitorowałby rozwój demokracji na zachodniej półkuli. Zgodnie z amerykańskim projektem, Sekretarz Generalny OPA dysponowałby

²⁶ Cyt. za: E. Golinger, *The Chávez Code...*, s. 35.

²⁷ A. Almendáriz, *Intenta EE.UU. contener a Chávez*. „La Nacion”, 15.03.2005.

²⁸ E. Gonzalez Urrutia, *Las dos etapas de la política exterior de Chávez*. „Nueva Sociedad”, no. 205, Septemeber/October 2006, s. 163.

szerszymi kompetencjami, które pozwoliłyby na podjęcie zdecydowanych działań w celu realizacji postanowień Międzyamerykańskiej Karty Demokratycznej²⁹. Propozycja amerykańska spotkała się jednak ze zdecydowanym sprzeciwem większości państw Ameryki Łacińskiej, między innymi Brazylii i Meksyku. Odrzucały one rozwiązania proponowane przez Stany Zjednoczone, ponieważ stwarzałoby to według nich możliwość ingerencji w wewnętrzne sprawy poszczególnych państw. Obawiano się również, iż propozycja strony amerykańskiej skierowana jest bezpośrednio przeciwko Wenezueli³⁰. Na szczęście dla Stanów Zjednoczonych większość państw latynoamerykańskich nie poparła także wenezuelskiej propozycji Karty Społecznej. Był to projekt przygotowany w duchu antyamerykańskiej retoryki nowego populizmu Hugo Cháveza. Była w nim mowa między innymi o prawach, jakie powinny być owym dokumentem zagwarantowane, od swobodnego dostępu do bezpłatnej edukacji i opieki medycznej po państwowe emerytury dla gospodyń domowych, od praw pracowniczych po ochronę prawa ludności indygenistycznej do wspólnotowej własności ziemi³¹. Kryzys, jaki wybuchł w trakcie spotkania wskutek sporu amerykańsko-wenezuelskiego, udało się zażegnać, przyjmując rezolucję przygotowaną przez dyplomację chilijską. Po wprowadzeniu istotnych zmian udało się osiągnąć kompromis, który pozwolił każdej ze stron ogłosić własne zwycięstwo. Zgodnie z przyjętym projektem Deklaracji z Florydy, Sekretarz Generalny otrzymał możliwość proponowania podjęcia specjalnych środków w celu wzmocnienia efektywności Międzyamerykańskiej Karty Demokratycznej, wzywającej do ochrony i promowania wartości i instytucji demokratycznych. Projekt zakładał również włączenie organizacji pozarządowych w dyskusje na

²⁹ H. Alconada Mon, *Fracasó la propuesta de EE.UU. en la OEA*, www.lanacion.ar/ (07.06.2005).

³⁰ H. Alconada Mon, *Nueva Rebelion contra EE.UU Dentro de la OEA*, www.lanacion.ar/ (07.06.2005).

³¹ P. Bachelet, *At OAS, Venezuel's draft of rights charter irks U.S.* <http://www.miami.com/mld/miamiherald/news/world/americas/11283059.htm> (01.04.2005).

forum OPA nad stanem demokracji oraz odstępstwami poszczególnych państw od zasad demokratycznych³².

Od końca 2004 roku Waszyngton coraz głośniej i bardziej zdecydowanie krytykował rządy Cháveza w Wenezueli. Czynniki, które spowodowały utratę amerykańskiego zaufania przez Wenezuelę, było kilka: bliskie kontakty z Kubą i jej przywódcą Fidelem Castro, promowanie demokracji uczestniczącej (*participating democracy*) w przeciwieństwie do modelu demokracji reprezentatywnej (*representative democracy*), model rozwojowy przyjęty przez Cháveza, który zakłada między innymi istotną rolę państwa w gospodarce, sojusze polityczne Wenezueli z takimi państwami, jak Rosja, Chiny, Iran czy Syria³³. Biorąc te czynniki pod uwagę, nie może dziwić stanowisko Condoleezy Rice, która stwierdziła:

„(...) myślę, że możemy współpracować z innymi [państwami – K.D.], by zademonstrować prezydentowi Chávezowi, iż ten rodzaj zachowania jest nie do zaakceptowania na zachodniej półkuli”.

Chávez był postrzegany przez administrację George'a W. Busha i wydaje się, że tak też będzie traktowany przez nową administrację Baracka Obamy, jako zagrożenie dla demokracji w regionie. Jeszcze mocniejszych słów niż Rice użył dowódca amerykańskich sił zbrojnych w rejonie Ameryki Łacińskiej, generał Bantz J. Craddock. Twierdził on, iż Wenezuela pod rządami Cháveza stała się czynnikiem destabilizującym w regionie i używa dochodów ze sprzedaży ropy naftowej w celu osłabienia sił prodemokratycznych w innych państwach Ameryki Łacińskiej³⁴. Jeszcze na początku drugiej kadencji prezydenta George'a W. Busha zaniepokojenie Stanów Zjednoczonych po-

³² *Declaration of Florida Delivering the Benefits of Democracy*, AG/DEC. 41(XXXV-O/05), Fort Lauderdale, June 7, 2005, www.oas.org/XXXVGA/docs/DEC.%20FL%20FINAL.doc (12.08.2008); zob. również: J. Brinkley, *Latin States Shun U.S. Plan to Watch Over Democracy*. „The New York Times”, June 9, 2005.

³³ C.A. Romero, op. cit., s. 89.

³⁴ *Rice: Venezuela's Chávez 'Negative Force' in the Region*, „Wall Street Journal”, January 18, 2005; E. Golinger, *Bush vs Chávez. Washington's War on Venezuela*, „Monthly Review Press”, New York 2008, s. 49; R. Pear, *US General Says Chávez Worries Region*. „New York Times”, October 3, 2006.

lityką Hugo Cháveza ograniczało się do regionu Ameryki Łacińskiej i Karaibów. Szybko jednak wenezuelski prezydent zaczął być problemem dla polityki zagranicznej Stanów Zjednoczonych w skali globalnej. Chávez utożsamiał swoją Rewolucję Bolivariańską z ograniczaniem amerykańskich wpływów na zachodniej półkuli. Zdaniem administracji George'a W. Busha, podjął on próbę stworzenia antyamerykańskiej koalicji, którą tworzyłyby takie państwa, jak Syria, Iran, Białoruś i oczywiście Kuba³⁵. W rezultacie, w ostatnich kilku latach możemy obserwować zaostwienie amerykańskiej polityki wobec Wenezueli. W marcu 2006 roku prezydent Bush po raz pierwszy, przedstawiając Narodową Strategię Bezpieczeństwa, wymienił Wenezuelę, określając ją jako zagrożenie dla demokracji:

„W Wenezueli demagog pławiący się w pieniądzech ze sprzedaży ropy naftowej zagraża demokracji i stara się zdestabilizować region”³⁶.

Przywiązanie administracji Busha do unilateralnego sposobu prowadzenia polityki zagranicznej oraz do stosunków dwustronnych, a także asymetrie między dwoma państwami spowodowały, że obecnie w dalszym ciągu możliwe jest zaostwienie się konfliktu z Caracas. Nie jest to oczywiście jedyny prawdopodobny scenariusz. Do dziś bowiem, mimo sporów pomiędzy Stanami Zjednoczonymi a Wenezuelą, Chávez nie wstrzymał dostaw ropy naftowej do USA ani wenezuelskiego importu; nie wprowadził też żadnych barier dla inwestycji amerykańskich w Wenezueli³⁷.

Jakkolwiek Hugo Chávez i jego populistyczna, skrajnie antyamerykańska polityka są postrzegane w Stanach Zjednoczonych jako istotne zagrożenie dla demokracji w Ameryce Łacińskiej oraz jako zagrożenie dla bezpieczeństwa narodowego USA, to jednak istnieje jeszcze jedno, być może większe wy-

³⁵ R. Roett, *Estados Unidos y América Latina: Estado actual de las relaciones*. „Nueva Sociedad”, no. 206, November/December 2006, s. 119–120.

³⁶ *National Security Strategy of the United States of America*, March 16, 2006, <http://www.whitehouse.gov/nsc/nss/2006/sectionIV.html> (12.08.2008).

³⁷ A. Bonilla, A. Páez, *Estados Unidos y la Region Andina: distancia y diversidad*. „Nueva Sociedad”, nr 206, November/December, 2006, s. 134–135.

zwanie dla latynoamerykańskiej polityki Stanów Zjednoczonych – narkobiznes. Zagrożenie to wynika przede wszystkim z olbrzymich sum pieniędzy, jakimi dysponują kartele narkotykowe oraz możliwości destabilizacji przez nie sytuacji politycznej i gospodarczej w niektórych państwach regionu. Problem ten dotyczy w szczególności państw andyjskich, Meksyku oraz niektórych państw karaibskich. Amerykańska wojna z przemyśłem narkotykowym nie jest nowością. Publicznie wojnę z narkobiznesem zadeklarował jeszcze w 1969 roku prezydent Richard Nixon. Kilkanaście lat później prezydent Ronald Reagan wymienił walkę z kartelami narkotykowymi w swojej Dyrektywie o Bezpieczeństwie Narodowym nr 221 (*National Security Directive 221*). W 2000 roku administracja Billa Clintona rozpoczęła w Kolumbii realizację Planu Colombia. Miał on na celu wzmocnienie państwa kolumbijskiego, ożywienie gospodarki kolumbijskiej dręczonej wysokim bezrobociem, stworzenie warunków niezbędnych do zaprowadzenia pokoju, ograniczenie nielegalnych upraw koki i działalności karteli narkotykowych oraz odbudowa społeczeństwa obywatelskiego³⁸.

W momencie gdy w Białym Domu swe urządowanie rozpoczynał George W. Bush, amerykańska polityka antynarkotykowa w regionie państw andyjskich wydawała się przynosić pozytywne rezultaty. Nielegalne uprawy koki w Peru i Boliwii były skutecznie niszczone, a jej uprawa w tych dwóch państwach systematycznie się zmniejszała. W rezultacie przemysł narkotykowy w Peru i Boliwii nie był wymieniany już jako zagrożenie dla bezpieczeństwa narodowego USA³⁹. Niestety, sytuacja w Kolumbii zamiast się polepszać, uległa drastycznemu pogorszeniu. George W. Bush był przekonany o konieczności kontynuowania amerykańskiej walki z narkobiznesem w dotychczasowy sposób. W latach dziewięćdziesiątych woj-

³⁸ G. Marcella, *Plan Colombia: the strategic and operational imperatives*. Strategic Studies Inst., U.S. Army War College, Carlisle, PA, 2001, s. 7; *Plan Colombia: Plan for Peace, prosperity and the Strengthening of the State*, http://www.usip.org/library/pa/Colombia/addoc/plan_colombia_101999.html (03.02.2007).

³⁹ S. Fukumi, *Cocaine trafficking in Latin America: EU and US policy responses*. Ashgate, Burlington 2007, s. 142.

na antynarkotykowa w Kolumbii została powiązana z walką z lewicową *guerillą*, co dało początek tak zwanej wojnie z *narcoguerillą*. Fakt ten dawał administracji amerykańskiej możliwość stosowania instrumentów militarnych w walce z głęboko zamieszaną w produkcję narkotyków lewicową partyzantką w Kolumbii. Dla Busha było to istotne z punktu widzenia przyjętej strategii nieprowadzenia negocjacji z *guerillą*. Mimo rosnącej krytyki wobec tego rodzaju polityki administracja Busha w ogóle nie brała pod uwagę rezygnacji z instrumentów militarnych w walce z narkobiznesem w Kolumbii. Istotnym momentem dla amerykańskiej wojny antynarkotykowej był 11 września 2001 roku. Odpowiedzią administracji Busha na te wydarzenia było ogłoszenie globalnej wojny z terroryzmem. Oznaczało to, iż Stany Zjednoczone będą walczyły z ugrupowaniami terrorystycznymi wszędzie tam, gdzie one funkcjonują, a więc także w Kolumbii. Urzędujący w tym czasie prezydent Kolumbii – Andrés Pastrana – nie był entuzjastą tej strategii, jednak już jego następcą – Alvaro Uribe – jest znacznie bardziej chętny do współpracy ze Stanami Zjednoczonymi. Uribe od samego początku swej prezydentury podjął działania mające doprowadzić do likwidacji wszystkich ugrupowań paramilitarnych na terenie Kolumbii, zarówno lewicowej *guerilli*, jak i prawicowych szwadronów śmierci⁴⁰. Taka postawa Alvaro Uribe sprawiła, iż obecnie jest on najbliższym sojusznikiem Stanów Zjednoczonych na zachodniej półkuli⁴¹. Podczas swej wizyty w Kolumbii Bush mówił:

„Jestem dumny z faktu, iż mogę tu być z moim przyjacielem, prezydentem Uribe. *El es mi amigo*. Prezydent Uribe i społeczeństwo kolumbijskie

⁴⁰ Na temat Alvaro Uribe zob. m.in.: R. Ballén, *La pequeña política de Uribe: ¿qué hacer con la seguridad democrática?* Colección Colombia Presente y Futuro, Bogota 2005; E. Pizarro Leongómez, *Colombia: el proyecto de seguridad democrática de Alvaro Uribe*. „Nueva Sociedad”, nr 186, 2003, s. 4–17.

⁴¹ J. Forero, *Bush Ally Coasts to 2nd Term in Colombia*. „New York Times”, May 29, 2006; A. Oppenheimer, *Bush, demasiado solo en América Latina*. www.lanacion.com.ar (25.10.2005).

są zdeterminowani w walce o zwycięstwo demokracji i rządów prawa nad siłami przemocy. Stany Zjednoczone są w tej walce z wami⁴².

Oprócz pomocy wojskowej, która stanowi istotną część Planu Colombia, USA realizują również inne formy pomocy w walce z przemysłem narkotykowym w państwach andyjskich. Administracja Busha zaproponowała, między innymi, Andyjską Inicjatywę Regionalną, która pozwoliłaby na uruchomienie wielomilionowej pomocy amerykańskiej dla regionu andyjskiego⁴³.

Administracja George'a W. Busha zwróciła również większą uwagę na problem przemocy związanej z przestępczością narkotykową w Meksyku. W wyniku wydarzeń z 11 września 2001 roku nastąpiło zwiększenie kontroli granicy amerykańsko-meksykańskiej, również pod kątem przemytu narkotyków. W marcu 2005 roku prezydent Bush, prezydent Meksyku – Vicente Fox oraz premier Kanady – Paul Martin ogłosili program *Security and Prosperity Partnership of North America*. Inicjatywa ta miała w zamyśle doprowadzić do ujednoczenia polityki bezpieczeństwa wobec zagrożeń z zewnątrz, a jednocześnie ułatwić przepływ ludzi oraz handel. Planowano też zacieśnienie współpracy w sektorze energetycznym, w kwestii ochrony środowiska naturalnego oraz bioterroryzmu⁴⁴. Dokument oparty był na założeniu, iż bezpieczeństwo i integracja gospodarcza są z sobą ściśle powiązane. Trudno jednak dziś doszukać się faktycznego postępu w tworzeniu dwu- lub trójstronnych mechanizmów wzmacniających wspólne bezpieczeństwo⁴⁵. Wydaje się, że dużo istotniejszą rolę może odegrać tak zwany Plan Merida, którego celem jest walka z kartelami narkotykowymi i przemocą związaną z przestępczością narkotykową w Meksyku. Projekt ten, wynegocjowany przez administrację

⁴² M. Allen, *Bush Stops in Colombia, Pledges Aid for Drug War*. „The Washington Post”, November 23, 2004.

⁴³ *Andean Regional Initiative*, <http://www.state.gov/p/wha/rls/fs/8980.htm> (08.02.2007).

⁴⁴ P. Baker, *U.S., Mexico, Canada Agree to Increase Cooperation*. „Washington Post”, March 24, 2005.

⁴⁵ T. Payan, *The Three U.S. Mexico Border Wars. Drugs, Immigration and Homeland Security*. Praeger Security International, Westport/London 2006, s. 132.

George'a W. Busha i Felipe Calderóna, obejmuje pomoc finansową oraz szkolenia dla meksykańskiej policji, a także zaopatrzenie w najnowocześniejsze technologie szpiegowskie. Meksykański prokurator generalny mówił, iż tym, czego potrzebuje strona meksykańska, jest konkretna pomoc w sprzęcie, „tak, byśmy mogli wykonywać naszą pracę jeszcze lepiej”⁴⁶. Pod koniec 2007 roku ambasador amerykański w Meksyku wystąpił do Kongresu Stanów Zjednoczonych o 500 milionów dolarów na realizację postanowień zawartych w Planie Merida. Bliska współpraca między administracją Busha a rządem Felipe Calderóna w Meksyku dobrze obrazuje zaangażowanie Stanów Zjednoczonych w walkę z narkobiznesem w ostatnich latach. Jest jeszcze zbyt wcześnie, by oceniać współpracę amerykańsko-meksykańską w ramach Planu Merida, ale determinacja, jaką w tej kwestii wykazują obie strony, pozwala na nieco optymizmu w spojrzeniu na trudną sytuację na terenie północnego Meksyku.

Bez wątplenia wojna z narkobiznesem była jednym z najważniejszych elementów latynoamerykańskiej polityki administracji George'a W. Busha. Trudno się temu dziwić, biorąc pod uwagę całokształt amerykańskiej polityki zagranicznej po 11 września 2001 roku, w której absolutnym priorytetem jest bezpieczeństwo narodowe. Aspekt bezpieczeństwa powoduje również konieczność ostrożnej i bardzo uważnej polityki wobec Wenezueli Hugo Cháveza. Warto jednak podkreślić, iż w okresie, gdy walka z międzynarodowym terroryzmem oraz kwestia bezpieczeństwa narodowego zdominowały politykę zagraniczną USA, administracja Busha nie zapomniała o takich kwestiach, jak wolny handel i integracja gospodarcza na zachodniej półkuli. W rezultacie negocjacje nad liberalizacją handlu międzynarodowego, stosunki amerykańsko-wenezuelskie oraz wojna antynarkotykowa stały się najważniejszymi

⁴⁶ J.C. McKinley Jr., *US May Provide Billions to Mexico to Fight Drug Cartels*. „New York Times”, August 14, 2007; R. Riva Palacio, *Admite que habrá ayuda militar de EU contra el narco, pero sin tropas*. „El Universal”, August 20, 2007.

aspektami latynoamerykańskiej polityki Stanów Zjednoczonych w okresie prezydentury George'a W. Busha.

Jak ocenić dokonania jego administracji w tych sprawach? Po pierwsze, musimy pamiętać o skutkach zamachów z 11 września w polityce zagranicznej administracji Busha, również na obszarze zachodniej półkuli. Zwrot w kierunku bardziej unilateralnej polityki spowodował, iż administracja Busha nie jest postrzegana zbyt przychylnie w Latynoameryce. Terroryzm międzynarodowy i unilateralna odpowiedź Stanów Zjednoczonych na to zjawisko spowodowały, że wiele spośród nowych możliwości w stosunkach międzyamerykańskich, które pojawiły się w latach 1989–2001, zostało zablokowanych⁴⁷. Peter Hakim twierdzi, iż są niewielkie szanse na to, by stosunki Stanów Zjednoczonych z państwami Ameryki Łacińskiej szybko się poprawiły. Wręcz przeciwnie, za znacznie bardziej prawdopodobną uznaje on możliwość dalszego ich pogorszenia. Wynika to, według niego, z faktu, iż Ameryka Łacińska ponownie odgrywa coraz bardziej marginalną rolę w polityce zagranicznej USA, której głównymi elementami stały się wojna z terroryzmem, odbudowa Iraku, konflikt arabsko-izraelski oraz proliferacja broni atomowej⁴⁸. Być może receptą na polepszenie atmosfery w stosunkach międzyamerykańskich będzie sugestia, jaką przedstawił były już prezydent Meksyku, Vicente Fox:

„By znów przewodzić w Amerykach, Stany Zjednoczone muszą przewyciężyć swoje, zdominowane przez kubańską obsesję, zimnowojenne spojrzenie na półkulę zachodnią, którą Waszyngton zbyt często postrzega jako miejsce starcia między socjalizmem a kapitalizmem. By pomóc naszej części świata uciec przed chawizmem, amerykańscy przywódcy muszą znaleźć trzecią drogę, aby wraz z socjaldemokracją zlikwidować podziały między bogatymi a biednymi”⁴⁹.

⁴⁷ F. Rojas Aravena, *El Riesgo de la Superposición entre las Políticas de Defensa y Seguridad*. „Nueva Sociedad”, no. 213, January/February 2008, s. 40.

⁴⁸ P. Hakim, *Is Washington Losing Latin America?* „Foreign Affairs”, vol. 85, issue 1, 2006.

⁴⁹ V. Fox Quesada, *Revolution of Hope. The Life, Faith and Dreams of a Mexican President*. Viking, New York 2007, s. 310–311.

Największy błąd, jaki popełniła administracja George'a W. Busha, nie tylko w swej polityce wobec Ameryki Łacińskiej, lecz także w polityce zagranicznej w ogóle, polegał na tym, że nie potrafiła słuchać. Prezydent Bush obiecał przywódcom latynoamerykańskim, iż nie będzie zmuszał ich do spełniania amerykańskich oczekiwań. Wygląda jednak na to, że obietnicy tej George W. Bush nie dotrzymał.